Warszawa. **KRONIKA** Poniedziałek.

№ 320. Rok 1860. Dnia 21 Listopada / 3 Grudnia.

Zimna dziś rano stopni 5
Zimna wczoraj w południe stopni 6
Jutro Św. Barbary P.

Wschód słońca o godz. 7 min. 53
Zachód „ „ 3 „ 48
Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 3

# KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

CENA KRONIKI:
**w Warszawie:** Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½ (groszy 5).
**Na poczcie:** w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
**w Cesarstwie.** Rocznie Rsr. 13—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

**Do Kroniki krajowej i zagranicznej,** jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop. sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwarta
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

*Dokończenie stypendjów Rządowych na rok sz. 1860/61.*

III. W szkołach powiatowych filologicznych o 4ch klassach, a) IIIcia w Warszawie: Wolfram Edward, syn urzędnika dzieci 8-ro; Guszkowski Mieczysław, syn cyrul., dzieci 3; b) w Łowiczu: Krysiński Stanisław, sierota bez ojca i matki, na opiece stryja; Bartoszek Stanisław, syn rolnika, dzieci 6; c) w Rawie: Döryng Albert, sierota po rzemieśl. po rodzicach pozostało dzieci 7; d) w Sieradzu: Biernacki Władysław, sierota po urzęd., pozostało dzieci 4-ro; e) w Wieluniu: Szlazkowski Adam, syn oficjal. skar., dzieci 4; Wołoszyński Lud., sierota po naucz., dzieci 2; f) w Biały: Giejsztor Karol, syn ekon., dzieci 5; Korolec Flor.; syn ogrodnika, dzieci 5; g) w Hrubieszowie: Raszkowski Marcin, sierota bez ojca i matki, pozostało dzieci 6ro; h) w Marjampolu: Palukiewicz v. Palukajtys Karol, syn organisty, dzieci 5; Toczyłowski Antoni, sierota po urzęd., dzieci 4.—IV. W gimnazjum realnem w Warszawie: Sawicki Wojciech. sierota bez ojca i matki, pozostało dzieci 2: Majewski Jan, sierota po gos. rolnym, dzieci 4; Żuchowski Klemens, sierota po naucz., dzieci 4; Kozłowski Wła., syn urzęd., dzieci 2; Koryciński Tad., syn gosp. rolnego dzieci 6; Jabłonowski Mik., syn b. oficjal.; Bahr Wiktor, sierota po urzęd.; Winiarski Boles., sierota po of. prywatnym, dzieci 5; Potocki Aug. sierota po of. rząd., dzieci 2; Belukiewicz Teodor, syn rządcy pryw., dzieci 5; Bogdański Ed., syn subjekta, dzieci 5; Zabokrzycki Ig., syn budown. pryw., dzieci 5; Chmielewski Antoni, syn of. pr., dzieci 2; Więckowski Emil, syn zast. wójta gminy, dzieci 8; Brokowski Wacław, sierota po urzędniku, dzieci 3; Swierzawski Ernest, sierota po podn. ob., dzieci 2; Piotrowski Aleks., sierota po ek., dzieci 5; Liebrecht Hen., syn naucz. sz. rabinów, dzieci 7; Gliszczyński Alfons, sierota bez ojca i matki; Piotrowski Fran., syn b. wójta gm., dzieci 8; Lenartowski Józef; syn burm., dzieci 3; Zawisza Konrad, sierota po urzęd.; Wardoński Wład., syn naucz. elem., dzieci 3; Wojakowski Wład., sierota po bur.; Gumowski Aleks., syn urzęd., dzieci 7; Fecher Wiktor, syn urzęd., dzieci 6; Deike Karol, sierota po rzem., dzieci 3je; Żarski Edmund, syn podup. oficjal., dzieci 5-ro; Wizbek Henryk, syn sztych. Banku, dzieci 4ro; Przybyłowski Jan, syn naucz., dzieci 3; Kowalski Antoni, syn urzędnika, dzieci 3; Gajzler Ludwik, syn rzemieśl., dzieci 4; Kossowski Jan, syn ofic. pryw., dzieci 6ro;— V. W szkołach wyższych realnych, a) w Kaliszu: Stawiński Henryk, sierota bez ojca i matki; Bystrzyński Wiktor, syn bur., dzieci 8; Dornstein Józef, sierota po bur., dzieci 3-je; Filleborn Walery syn urzęd., dzieci 5; Slosarski Edward syn of. pryw. dzieci 5; Jakubowicz Ig., sierota po miesz., dzieci 3; b) w Kielcach: Rybarski Feliks, syn dzierż., dzieci 3; Szeuk Edmund, sierota bez ojca i matki, pozostało dzieci 7ro; Mizerski Roman, sierota bez ojca i matki, pozostało dzieci 3; Lisowski Maks., sierota po ofic. pryw., dzieci 6; Bilewicz Ig., syn miesz., dzieci 6; Gred Dom., syn miesz., dzieci 3; Rudzki Aleks., sierota po lek., dzieci 5; Ostrowski Karol, syn ek., dzieci 4; Zakrzewski Robert, sierota bez ojca i matki; Dukwicz Stan., syn rzem. dzieci 5; Kurtowski Izyd., sierota po of. prywatnym. VI. W szkołach powiatowych realnych, a) przy ulicy Królewskiej w Warszawie: Wejdel Edward, syn naucz. dzieci 5; Szuryg Maks., sierota po naucz, el., dzieci 4; Sikorski Juljan sierota po of. pryw., dzieci 5; Żórawski Marjan, syn dzier. dzieci 6; b) przy ulicy Freta w Warszawie: Rybiński Józef sierota po obroń. sądu Pokoju, pozostało dzieci 3; Peel Ant., sierota po jem., dzieci pozostało 6-ro; Pawiński Ig., sierota po bur., dzieci 3; c) przy ulicy Leszno w Warszawie: Beck Jan, sierota bez ojca i matki, pozostało dzieci 2; Jabłoński Alfred, sierota po urzęd., dzieci 2; d) Niemiecko-Ruskiej w Łodzi: Buchholz Bejnhold, sierota bez ojca i matki, pozostało dzieci 4; e) w Piotrkowie: Dobrzyński Jan, syn ofic. pryw., dzieci 4; f) w Włocławku: Wojciechowski Aleksander, sierota, pozostało dzieci 4; Barcikowski Jan, syn kancelisty, dzieci 4ro, Gliszczyński Mieczysław, syn b. wójta gm., dzieci 7; g) w Lublinie: Tutakiewicz Karol, sierota po naucz. el. pozostało dzieci 5; Frieman Winc., syn urzęd., dzieci 6; Slaski Piotr, sierota bez ojca i matki, pozostało dzieci 2; h) w Płocku: Tessman Karol, sierota po wójcie gm., pozostało dzieci 6: i Zaniewski Teodor, syn dzier., dzieci 6.

— Jenerał-adjutant Jego Cesarskiej Mości Merchlewicz, naczelnik artylerji 1-j armji, i jenerał-major Szejdeman, powrócili z Nowogeorgiewska.

— Tajny radzca Bachmetiew, mistrz dworu Jego Cesarskiej Mości, wyjechał go Moskwy.

— JW. kurator okręgu naukowego Warszawskiego ogłosił, że wakuje obecnie stypendjum rs. 120 rocznie, z procentu darowizny Jana Leśniewskiego, dziedzica dóbr Kuczyna w okręgu Tykocińskim, w kwocie rs. 3000, na utrzymanie jednego ucznia w instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwe w Marymoncie uczynionej.

— Juljusz Rothkehl, student Cesarsko-Królewskiej medyko-chirurgicznej akademji, przeżywszy lat 23, rozstał się z sym światem.

— Anna z Pohlmanów Zgierczyńska, żona b. urzędnika, przeżywszy lat 74, i Joanna-Juljanna z Goetzmanów 1go ślubu Dietrich, 2go Krethlow, żona właściciela drukarni, lat 53, licząca, zmarły.

*Sprawozdanie Dyrektora Instytutu Muzycznego w Warszawie.*

Rok już upływa, gdy otrzymawszy Najwyższe upoważnienie do założenia Instytutu Muzycznego w Warszawie, odwołałem się był do mieszkańców kraju wzywając o czynne poparcie tej nowo organizującej się instytucji.

Powiedziałem wtedy, że tworząc projekt założenia konserwatorjum w Warszawie, jestem tylko wyrazicielem ogólnej chęci tych wszystkich, którzy w instytucji podobnej widzieli pożytek ogólny, tuk ze względu na powiększenie dróg kształcenia się młodzieży, jak również z uwagi na rozwój sztuki u nas.

Określiłem był nadto, jasno i wyraźnie główny cel Instytutu, który leżał *1-o w utworzeniu dla młodzieży nowej drogi do kształcenia się i do pracy szlachetnej; 2-o w zapewnieniu krajowi uzdolnionych i wykształconych organistów i nauczycieli śpiewu kościelnego; 3-o w zapewnieniu mu z czasem dobrych Nauczycieli do Instytutów, pensjonów i domów prywatnych; 4-o w przygotowaniu zdolnych wykonawców, tak w muzyce instrumentalnej jak i wokalnej; 5-o w zrobieniu wykształcenia muzykalnego przystępniejszem i powszechniejszem, przez zmniejszenie kosztów nauki. I nakoniec, w podniesieniu muzyki już to w pieśni kościelnej, już w rodzinnej i lirycznej!*

Następnie, w ciągu napływu składek na rzecz Instytutu, powziąłem był myśl odezwać się publicznie do współrodaczek, wzywając ich opieki i współdziałania, wiedziałem że szlachetne Polki gotowe są zawsze otoczyć szczerą miłością każde przedsięwzięcie uczciwe, każdą pracę dla dobra ogółu podjętą.

Przystępując do przeprowadzenia tak ważnego przedsięwzięcia, potrzebowałem całego poparcia wszystkich obywateli kraju, całego współczucia wszystkich warstw naszego społeczeństwa, bo czułem, że tylko instytucja zbiorową wzniesiona siłą, może się rozwinąć pomyślnie i osiągnąć cel zamierzony, stojąc na podstawie ogólnego uznania!

Dzisiaj, gdy takie poparcie i gorliwe poświęcenie osób życzliwych Instytucji, pozwoliło mi osiągnąć cel zamierzony; gdy fundusz konieczny do założenia konserwatorjum już znajduje się w depozycie Banku Polskiego, czuję się silnym do spełnienia dalszych prac na tej drodze i mam niespożytą wiarę, że ogół którego solidarna gorliwość przyczyniła się do urzeczywistnienia mego przedsięwzięcia, który zachęcając mnie ustnie i piśmiennie, złożył w me ręce tak obszerne środki, będzie mnie i nadal popierał!

Dla tego to, osądziłem za słuszne, złożyć publiczne objaśnienie działań moich dążących do jak najrychlejszego otwarcia konserwatorjum i powodów które mi nie dozwoliły tego uskutecznić *przed terminem* ustawą oznaczonym. To objaśnienie będzie zarazem usprawiedliwieniem moim przed temi, którzy powodowani gorliwością i czystem współczuciem dla Instytutu, niecierpliwie oczekują jego otwarcia.

W tem miejscu wypada mi zrobić uwagę,

że mimo rozmaitych nieprzewidzianych przeszkód, organizacja Instytutu Muzycznego dotąd nie doznała opóźnienia: bowiem postanowienie Rady Administracyjnej Królestwa, w artykule 9-tym zastrzegło wyraźnie termin sześciomiesięczny, od daty złożenia w Banku Polskim całkowitej summy na Instytut oznaczonej aż do jego otwarcia. Gdy zaś summa rzeczona w ilości rs. 43,827 kop. 73 zebrana na Instytut, złożoną została w depozycie Bankowym dopiero w dniu 2 (14) lipca 1860 r. przeto termin otwarcia wypada w d. 2 (14) stycznia 1861 r.

Pomimo to jednak daję tu obecnie zapowiedziane objaśnienie powodów które mogły i powinny były wpłynąć na opóźnienie działań moich i tak:

1-o Należało przedewszystkiem uzyskać zatwierdzenie ustawy wypracowanej dla Instytutu, które nastąpiło w d. 28 sierpnia (9 września) 1859 r.

2-o Ustawa rzeczona stanowiła; że nie pierwej będzie oddany gmach w posiadanie Instytutu, a zarazem nie przystąpią do restauracji takowego, aż gdy fundusz określony na uposażenie tegoż Instytutu zostanie w całości zebrany.

3-o Po bliższem rozpatrzeniu rzeczy, okazało się że summa rs. 1,931 poprzednio Najwyżej zatwierdzona na restauracją, jest niedostateczną; w skutek czego, należało uczynić odpowiednie kroki, aby wyjednać u Rządu fundusz dodatkowy. W dniu 2 (14) lipca zapadła decyzja Rady Administracyjnej, przyznająca na restauracją Instytutu rs. 6,531 k. 45, od których Instytut będzie w obowiązku opłacać procent, w skutek tego Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, wyznaczyła komitet do zarządzenia robotami Roboty te rozpoczęły się w dniu 29 lipca (10 sierpnia) 1860 r.

4-o Już w ciągu trwania przedsięwziętej budowy okazała się potrzeba nowych robót, na oznaczone w anszlagu, ztąd znów wynikła konieczność wyjednania odpowiedniego funduszu, przyczyniająca się do opóźnienia, rzecz ta jest dotąd na drodze rozpoznania.

Oprócz tych wszystkich koniecznych prac przygotowawczych, samo utworzenie *Zarządu* dla Instytutu i wybór członków do niego musiały zwrócić baczną uwagę tak z powodu ważności tych posad, jak również ze względu na obowiązki do nich przywiązane. Mam niezachwianą ufność, że wszyscy życzliwi Instytutowi i pojmujący prawdziwe jego przeznaczenie, podzielą to przekonanie, że o ile potrzeba było rozwinąć energji i pośpiechu w zbieraniu funduszów; o ile krzątać się należało, budząc sympatję publiczną, tak nieodzowną do istnienia i dalszego rozwoju tej instytucji, o tyle znowu należało mieć swobody i zachować rozwagę, pod czas samej li wewnętrznej organizacji, już dokonanego dzieła. Nie waham się dodać, że każdy pojmujący ważność zadania, odpowiedzialność założyciela Instytutu, usprawiedliwi jego *rozmyślne* na tej drodze działania, i życzy sobie, aby organizacja tak ważna postępowała *oględnie* w swoim rozwoju, aby podowiedziała i wymaganiom nauki i nadziejom kraju.

Po wyliczeniu tych przeszkód już usuniętych i prac po dziś dzień dokonanych, pozostaje nam przed otwarciem Instytutu: 1-o ułożyć przepisy tyczące się wewnętrznej organizacji; 2-o warunki według których mają być przyjmowani uczniowie; 3-o wypracować instrukcją dla nauczycieli; 4-o programata egzaminów i konkursów; 5-o plany rozkładu nauk; 6-o podział klas i zaopatrzenie takowych w bibljotekę, instrumenta, w odpowiednie sprzęty. Czynności te nie mogły być rozpoczęte, aż po ostatecznem skompletowaniu i zatwierdzeniu Członków Zarządu przez Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Pozostaje tedy jeszcze ta massa urządzeń, które są może najkłopotliwszą stroną przyjętego obowiązku i wymagają czasu, przy organizacji wewnętrznej nowo tworzącej się Instytucji.

Starania więc zarządu obecnie z całą gorliwością zwrócone będą ku najśpieszniejszemu załatwieniu wyżej wymienionych prac aby otwarcie ważniejszych przynajmniej klas mogło nastąpić około nowego roku.

*Pojmuję święte obowiązki włożone na mnie oddając wszystkie siły moje na wywiązanie się z takowych, oświadczam stanowczo, że mając na celu pożytek jaki ma przynieść ogółowi Instytut Muzyczny, jak dotąd tak i nadal będę mieć na uwadze w wyborze Nauczycieli do potwierdzenia władzy przed stawionych li-tylko wiedzę, doświadczenie i zasługi! W przypuszczaniu zaś uczni talent i moralne postępowanie! Wszystkie inne względy nie mogą i nie będą mieć miejsca! Tym tylko rządząc się przekonaniem, czuję że mogę zapewnić świetną przyszłość tej instytucji!!!*

Po takiem objaśnieniu które winien byłem ogółowi zajmującemu się losami Instytutu Muzycznego i tym wszystkim którzy się przyłożyli do zebrania lub złożenia zakładowego nań funduszu, czuję się w obowiązku złożyć podziękowanie.

1. *Władzom* które opieką swą i pomocą swą wspierały dobre nasze chęci.

2. *Szanownemu Duchowieństwu* które u nas w obywatelskich obowiązkach nikomu wyprzedzić się nie dając przyczyniło się tak dzielnie do założenia Instytutu.

3. *Współrodaczkom* naszym które najskuteczniej podobno przyczyniły się do obudzenia sympatji ogółu dla instytucji osłoniętej ich opieką.

4. *Obywatelstwu* naszemu które i w tym razie gorącym udziałem swoim dowiodło, że mu nic nie jest obojętnem cokolwiek przyczynia się do wykształcenia, postępu i sławy rodzinnego kraju.

5. *Wszystkim ofiarodawcom* którzy bądź to darami, bądź pomocą i wpływem przyłożyli się do wspólnego dzieła.

Wreszcie: *braciom w sztuce, artystom*, którzy i współudziałem w pracy i ofiarą wdowiego grosza umocnili moją odwagę i ufność.

6. *Korporacjom* czyli cechom rzemieślniczym które dla dobra sztuki i poparcia myśli pożytecznej spieszyli chętnie z ofiarami będącemi cząstką ich krwawej i uczciwej pracy.

7. *Dziennikarstwu* naszemu które *prawie* jednogłośnie wyrażało swoje sympatje dla instytutu, które w słowie gorącem, a pełnem miłości dla sztuki popierało i starania gorliwych protektorów konserwatorjum, czynione po całej przestrzeni kraju i moje do współziomków odezwy—dając im potrzebny rozgłos i donośniejsze znaczenie.

*Z tą odwagą którą mi dało współczucie kraju, z wiarą w przeznaczenie i cel Instytutu którego kierunek i losy kraj mi powierzył, pójde dalej w Imie Boże po obranej drodze, szczęśliwy! że położyłem pierwszą cegiełkę do tej budowy, w pierwszych krokach zyskać zdołałem zaufanie i poparcie ziomków!!!.*

Warszawa d. 28 listopada 1860 r.

*Apolinary Kącki.*

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Dzienniki angielskie donoszą, że fundusz zapisany na przyszłą wystawę wszechnarodową w Londynie projektowaną na rok 1862, wynosi już dziś 365,560 f. st. (14,632,000 złp.) Na tę tak znaczną summę podpisało się tylko 601 osób.

— Miasto Turyn, liczące 136,849 ludności posiada tylko jednę dla publiczności otwartą bibliotekę, należącą do Uniwersytetu. Nie jest ona zbyt liczną, bo posiada tylko 200,000 tomów książek i 3000 rękopismów; pod tym względem mnóstwo bibljotek europejskich ma nad nią wyższość. Ale żadna bibljoteka w Europie, nawet największa, nie może wykazać takiej liczby czytelników jak turyńska i pod tym względem jest ona niezawodnie pierwszą w świecie. Ścisłej od lat czterech liczba czytających niesłychanie wzrosła, razem z poczuciem potrzeby oświaty. Ścisła pod tym względem kontrola, utrzymywana przez bibliotekarza, bo każdy biorący książkę zapisuje swe nazwisko, wykazuje, że w dniach zwyczajnych zimowych odwiedza bibliotekę po 300 osób przeszło i pracuje w niej, w lecie po 500 do 700. Dawniej obfitowała ona szczególniej w księgi teologiczne, dziś przeważają dzieła historyczne i prawne. Oprócz tego, Turyn posiada bibliotekę Akademji Nauk, 40,000 tomów, bogatą szczególniej w dzieła traktujące historją Włoch; bibliotekę królewską (w zamku) utworzoną przez Karola Alberta, ojca Wiktora Emanuela, liczącą 50000 tomów, głównie dzieł traktujących o historji, sztuce wojskowej i sztukach pięknych, oraz nader bogaty zbiór sztychów, (na które Karol Albert wydawał rocznie do 30,000 fr. Bibliotekę Rady Stanu, bogatą zwłaszcza w dzieła ekonomicznej i administracyjnej treści i w stare statuta prowincji. Biblioteka Izby deputowanych i senatu jest niedawno otworzoną, teraz zbogaconą została zbiorem edycji sławnego Badoni, kupionym przez miasto Turyn u księgarza Pezzi, który nie chciał zbyć tego zbioru do Anglji za znaczną bardzo summę a odstąpił go rodzinnemu miastu za 10,000 fr. kwotę niesłychanie niższą od wartości rzeczywistej zbioru.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### ANGLJA.

*Londyn, 27 listopada.* Nakoniec *Times* wypowiedział swoje zdanie o ustępstwach cesarza Nesarza Napoleona, ale uczynił to tak dyplomatycznie, że trudno odgadnąć czy miał zamiar zganić, czy pochwalić cesarza Francuzów, za ten dowód zaufania okazany starym stronnictwom.

*Morning Star* z powodu podróży Cesarzowej zamieścił następujący artykuł, pełen uczuć sympatji dla Cesarzowej Francuzów:

„Tajemniczość wycieczki Cesarzowej na naszą ziemię, nastręczyła sposobność łatwiej niż podczas przygotowanych naprzód uroczystych przyjęć, osądzić rzeczywiste uczucia, jakie tu mają dla niej i wielkiego narodu, z którym połączyła swe losy. Cesarzowa Francuzów mogła poznać z zapału i dobrowolnych oznak serdecznej radości z jaką ją przyjmowano wszędzie, gdziekolwiek mogło być odsłonięta jej incognito, że lud Anglji chce zostać w najlepszych stosunkach z ludem francuzkim. Najszczersze, najsamorzutniejsze demonstracje szacunku i głębokiej sympatji ze wszech stron powitały dostojną podróżną. Przyjęto ją jak Cesarzową wielkiego narodu

połączonego z naszym krajem węzłami silniejszemi niż proste związki dyplomatyczne.

Żal i boleść jakich ogólnie doświadczono w stolicy na wiadomość, że dostojna towarzyszka cesarza Francuzów niepostrzeżenie przejechała Londyn, nie miały nic z tej goryczy, jaką czuć zwykła zawiedziona ciekawość. Naturalne to uczucie smutku, że taka podróżna była pośród nas nie otrzymawszy zapewnienia, że lud angielski najprzyjaźniej jest usposobiony względem niej i ludu francuzkiego.

Cieszymy się wielce na myśl, że głos dostojny i wpływowy rozpowie Francji z jaką serdecznością otwartą i pełną uszanowania lud Anglji i Szkocji przyjmował cesarzową wszędy, gdziekolwiek ją poznał. Francuzi nauczą się odróżniać prawdziwe wyrażenie uczuć narodu angielskiego od przypadkowych szemrań podejrzenia, zazdrości i nieufności, które niekiedy dochodzą ich brzegów. Lud angielski nie jest narodem obłudników. Dobrowolny hołd oddany cesarzowej Francuzów, w niczem nie jest podobny do pochlebnych oznak czci należnej dostojeństwu. Ci którzy ukazywali do niej podziwienie i gorącą sympatję, jedną tylko myśl mieli: uczcić monarchinię, której wdzięki i przymioty osobiste połączone z wysokiem stanowiskiem, czynią ją pięknem nosobieniem wielkiego ludu francuzkiego. Pragnęli oni zresztą okazać temu ludowi, w osobie dostojnej towarzyszki ich cesarza, szczere życzenia pomyślności Francji, nadzieję utrzymania serdecznego i trwałego przymierza, ducha braterstwa i najżywszą dla sprzymierzonego narodu sympatją.

Wkrótce może krzyki i podejrzenia, któremi zachmurzono widnokrąg obydwóch krajów, bezpowrotnie należyć będą do historji. Może niedaleka potomność patrzeć będzie na nie z równem zdziwieniem jak na stare nienawiście, które w czasach mniej ucywilizowanych uczyniły z Europy pole krwawych bojów między Anglją i Francją.

Czytamy w *Daily News*:

Mianowanie hr. Flahaut ambasadorem francuzkim przy dworze angielskim, ogólnie uważają jako nader pomyślne dla przyjaźni między dwoma krajami. (*Schl. Ztg.*)

A U S T R J A.

*Wiedeń 28 listopada.* W krajach słowiańskich i niemieckich, z wyjątkiem Galicji i Bukowiny, rozpoczną się nowe wybory na zasadzie prawa gminnego z d. 17 marca 1849 r. w tym celu wydanego rozporządzenia ministerjum. W miastach które jak Wiedeń, mają swoje własne statuty gminne, odbędą się nowe wybory na zasadzie tychże statutów.

Hr. Szeczen i jego koledzy w administracji węgierskiej, obecnie jak donosi *Allg. Ztg.* są przedmiotem energicznej napaści całego w ogóle stronnictwa postępowego. Kierownicy ruchu ułożyli się z sobą wszelkie kompromissy w przedmiocie prawodawstwa krajowego z 1847—48 w jakie chcą wchodzić ultrakonserwatyści stojący u steru rządu; bezwarunkowo i bez wchedzenia w żadne objaśnienia odrzucić. Postanowienie to zniewoli bar. Vay do przedsięwzięcia jakich kroków stanowczych: kanclerz państwa musi wybierać między ludem i ultrakonserwatystami.

Nowe wybory do reprezentacji gminnej w prowincjach austrjackich do związku niemieckiego należących, jak już telegraf doniósł, wkrótce rozpoczęte zostaną. Celem ich jest mieć jakąkolwiek podstawę do przeprowadzenia nowych statutów krajowych, ponieważ część wyborów na sejmy krajowe, dokonaną być ma przez reprezentantów gmin. Nowo wybrane reprezentacje gminne wchodzą w wykonanie władzy prawem im zakreślonej i pozostają na urzędach dopóki nie otrzyma mocy obowiązującej nowe rozporządzenie gminne prawnie dokonane.

Piszą z Zagrzebia 26 listopada:

Wszyscy mieszkańcy tutejsi jednozgodnie wyrażają życzenie, aby w Kroacji podobnie jak u pobratymczych Węgrów, mianowano nadżupanów, przywrócono komitaty i komitatowe władze i zwołano zgromadzenie komitatów. Słychać też, że gabinet wiedeński ma w tym duchu ułożyć ustawę dla tej prowincji. (*N. P. Z.*)

C H I N Y.

Prywatne listy z Szanghai z 3 październik a otrzymane w Paryżu 26 listopa donoszą, że wojska sprzymierzone stoją o kilka mil od Pekinu, ale Chińczycy zamierzają się bronić do upadłego. W dniu 18 wieczorem napadli oni pod Tang-Szaw na sprzymierzonych ale zostali pobici. W bitwie tej prawie sami tylko tatarzy mieli udział, pod dowództwem znanego San Koletzin, rodem irlandczyka. Ten irlandczyk jest najdzielniejszym dowódcą chińczyków i obrońcą tronu tatarskiego i zostaje w wielkiem poważaniu u chińczyków. Tatarzy w bitwie d. 18 września stracili około 2 tysięcy ludzi, a sprzymierzeni około 100. W Szanghai okropny pożar zniszczył zupełnie chiński cyrkuł Malo. (*Schl. Zeit.*)

W Ł O C H Y.

*Turyn, 24 listopada.* Burzliwe morze zmusiło statek *Electrico*, wiozący deputacje senatu i Izby deputowanych, do wstrzymania się w Liworno, przez co wyjazd Króla Wiktora-Emanuela do Palermo znowu się opóźnił. Rząd otrzymał wiadomość, że z rozkazu jenerała Fanti 30,000 neapolitańskich żołnierzy wysłano oddziałami do Genui, i że ci ludzie rozdzieleni będą między rozmaite części floty sardyńskiej.

Port Ankony jest przeznaczony na arsenał na morzu Adrjatyckiem i stanie się głównym punktem brzegów Państwa Kościelnego i części Neapolitańskiego. Rozporządzenie to zatem ogłoszono w końcu bieżącego miesiąca i zaraz rozpocznie się pobór majtków na nowo zyskanych brzegach. W wielu najznaczniejszych zakładach Europy i Ameryki poczyniono wielkie obstalunki, aby ile możności od razu postawić marynarkę włoską, przynajmniej na czwartym stopniu w Europie.

Magistrat w Neapolu kazał na placu della Carita postawić piedestał z popiersiem Napoleona IIIgo, na piedestale jest napis: „Włochy będą wolnemi od Alp aż do krańców Adrjatyku." Wczoraj popiersie to zostało ustrojone laurami, chorągwiami i trofeami francuzkiemi.

Zapewniają, że Król Wiktor Emanuel widząc niepodobieństwo zwycięzenia anarchji na stałym lądzie Neapolu, dopóki Gaeta jest ogniskiem intryg burbońskich, napisał bardzo nalegający list do swego potężnego sprzymierzeńca z prośbą, aby położył koniec nieprzychylnym dla sprawy włoskiej szykanom admirała Barbier de Tinan. Tym razem podobno prośba ta nie pozostanie bez skutku, chociaż Franciszek II gi pisał także z prośbą do Cesarza Francuzów, aby mu nie usuwał i nadal dotychczasowej opieki. Nie zgadza się to jednak z odezwą Franciszka IIgo do ciała dyplomatycznego bawiącego w Gaeta, aby opuściło tę twierdzę, by się nie narażać na okropności bombardowania. Piemont ma obowiązek najenergiczniejszego wzięcia się do Gaety, aby nie dopuścić niebezpiecznego rozwinięcia się anarchji i według ostatnich doniesień znajduje się pod Gaetą 30,000 Piemontczyków z 80 ciężkiemi moździerzami.

*Constitutionnel* pisze, że szturm do Gaety zostanie w tym tygodniu rozpoczęty i będzie straszny. Oblężeni mają działa noszące na 3 kilometry, ale działa systemu Cavalli, któremi uzbrojeni są oblegający, niosą na 6 kilometrów. Burboński minister wojny jenerał Ulloa, dla dodania ducha garnizonowi Gaety, powiada w rozkazie dziennym, że ta forteca obficie jest zaopatrzoną w żywność i amunicją na sześć miesięcy, ale to niezgadza się z prawdą, a przytem Franciszek II nie ma dość pieniędzy, aby swoim wiernym należny żołd wypłacić.

Piszą z Rzymu 20 listopada:

Wiadomo, że Piemontczycy od strony neapolitańskiej przeszli przez granicę, a wkrótce potem potwierdzenie tej wieści podnieciło tu ich przyjaciół do najświetniejszych nadziei. Trudno opisać pośpiech i zgodność z jaką wszystko co żyje, starzy i młodzi, kobiety nawet wzięli się do przygotowań na świetne przyjęcie zwycięzców. Kluby ułożyły na onegdajszy dzień demonstracją, że wszyscy mężczyzni i kobiety mają ukazać się na Corso z napisami *Si* (tak, to jest anneksja) na kapeluszach, ponieważ spodziewano się w tym dniu wejścia Piemontczyków; Ani wejścia, ani demonstracji nie było. W Viterbo odbyło się powtórne głosowanie za przyłączeniem do Sardynji i to wśród scen, które skłoniły biskupa kardynała Pianetti do opuszczenia miasta. Za kardynałem poszedł i gubernator cywilny prowincji i obaj przybyli do Rzymu. Francuzi w Viterbo i przy tych nowych wypadkach pozostali bezczynni. W Veletri podobno odbyło się wotowanie na korzyść anneksji. (*Schl. Ztg.*)

## OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Donosiliśmy przed kilku dniami o pogłoskach dotyczących Ciała prawodawczego we Francji, jedna z nich twierdziła, że Ciało prawodawcze zebrane będzie w grudniu b. r. druga przeciwnie utrzymywała, że Ciało to będzie rozwiązane. Dziś korespondencja *Hawas* donosi trzecią, że Izby obie będą poprostu zebrane w zwykłym czasie.

We Francji mocno jest rozprzestrzeniona opinja, że cesarz Napoleon zaprowadził zmiany w instytucjach krajowych, dla tego tylko, aby mógł we Włoszech wystąpić silniej przeciw ruchowi liberalnemu i dążności do unji. Pretensje jednego z członków jego rodziny do korony neapolitańskiej, dawna misja jenerała Goyon w Rzymie i p. Le Barbier de Tinan w Gaecie, nakoniec ton niektórych dzienników półurzędowych jak *Patrie* i *Pays*, które przy każdej sposobności wykazują jak trudne jest oblężenie Gaety, i jakiemi środkami rozporządza jeszcze król Franciszek II, wszystkie okoliczności dają wagę powyższej pogłosce. Jednakże niewierzymy jej. Nie zgadza się z charakterem niektórych ostatnich nominacji ministerjalnych, ani z dążnością do ścisłej zgody z Anglją.

Niezgadza się też z ogólną zasadą gdyż niepodobna rozwijać we Francji liberalne instytucje a występować przeciw ogólnej woli ludności we Włoszech; taka polityka niemożliwa, była nawet natychmiast po zawarciu traktatu w Villafranca, a tem mniej dzisiaj gdy ruch włoski objął całą swą siłę.

Mimo opisów *Patrie* pewnem jest, że w armji króla Franciszka IIgo panuje ogólne

zniechęcenie i że ten stan rzeczy prędzej czy później wpłynie na jego postanowienia.

Mówiliśmy o pretensjach jednego z krewnych cesarza do korony neapolitańskiej. Tym pretendentem jest książe Murat, który napisał list do jednego ze swoich przyjaciół o położeniu królestwa Obojga Sycylji i list ten ogłosił w gazetach.

Książe Murat oświadcza się gorącym stronnikiem jedności włoskiej, ale według systemu federacyjnego, żąda autonomji różnych państw włoskich i żywo występuje przeciw polityce rządu sardyńskiego.

Trzeba pamiętać że familja Muratów ma pretensje do tronu neapolitańskiego, i dlatego opiniom tym można zarzucić interesowność. Ale właśnie rząd sardyński, znosząc osobne królestwo sycylijskie, niweczy zarazem pretensje pretendentów i tem niezawodnie się przyczynia do dobra kraju.

(*Indep. Belge.*)

*Wiedeń 19 listopada.* Na giełdzie urzędowo zaprzeczono pogłosce o mającem nastąpić wypuszczeniu nowych biletów skarbowych.

W skutek tego waluta podniosła się o 3%.

*Paryż 29 listopada.* Francuzki poseł w Berlinie, książe Latour d'Auvergne spodziewa się w niedługim czasie zająć miejsce pana Thouvenel, jako minister spraw zewnętrznych.

Monitor donosi że wojska sprzymierzone w Chinach rozbiły 60,000 Tatarów pod dowództwem głównodowodzącego o 3 mile od Pekinu.

Brat cesarza przybył do obozu sprzymierzonych dla podpisania pokoju.

*Wiedeń 1 grudnia. Wiener Zeitung* zawiera w części urzędowej konwencją między Austrją, Francją i Sardynją w przedmiocie przeprowadzenia podziału aktywów i passywów *monte lombardo.* Pasywa wynoszą 99 miljonów z tych dwie piąte przyjmuje Austrja, a trzy piąte Sardynja. Aktywa dochodzą do 9 ½ miljonów.

Do wyspy Lesina, leżącej przy wybrzeżach dalmackich przybył wczoraj sardyński statek parowy *Confienza* i chciał z przyczyny niepogody zarzucić kotwice. Komendant placu niedozwolił tego i dał pozwolenie pozostania tylko do następnego ranku.

*Londyn 30 listopada. Biuro Reutera* donosi z Konstantynopolu z dnia 24 t. m., że nota zbiorowa ciała dyplomatycznego do Porty, spowodowana staraniem pana H. Bulwera dobrze została przyjętą ze strony Porty.

Stawiony niedawno na żądanie Riza Baszy przez sąd, Ferhad Basza umarł nagle, przyjąwszy podobno truciznę.

Gmina bulgarska ma zamiar połączyć się z kościołem rzymsko-katolickim, ponieważ Porta nie chciała przystać na oddzielnego dla nich patryarchę.

*Madryt 26 listopada.* Wczoraj na giełdzie zebrali się ekonomiści. Rozprawy były bardzo żywe. Stronnicy wolności handlu mają zamiar wnieść do kortezów żądanie o zaprowadzenie wolności handlu.

*Marsylja, 29 listopada.* Ponieważ ludność Bośni żąda inspekcji podobnej do tej jaką odbył wielki Wezyr, to dywan pośle nadzwyczajnego komisarza.

Porta posyła żywność i lekarstwa do Syrji.

Francuzi skoncentrowali się na około Bejrutu, zostawiwszy dwa oddziały w górach.

*Londyn, 29 listopada. Biuro Reutera* donosi z Konstantynopola z d. 21 t. m.

Dokumenta dotyczące pożyczki tureckiej zawartej przez Portę we Francji, wysłano już z Paryża, podpisane przez rząd.

Tu wątpią jeszcze ciągle o przyjściu do skutku zawarcia tej pożyczki.

*Berlin, 29 listopada.* Postanowieniem ministerjalnem z dnia wczorajszego jeneralny prokurator Szwark otrzymuje uwolnienie od 1go grudnia.

*Paryż, 1 grudnia.* Według nadeszłych tu wiadomości z Neapolu z dnia 29 t. m. odbyła się demonstracja ale przytłumioną zo stała.

Dom Rotszyldów donosi, że nie nadeszły fundusze do przykrycia rzymskich procentów, ale że ogłosi termin wypłaty.

(*Staats Anz.*)

---



---

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 21 Listopada (3 Grudnia) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*